

# Obraz po bitwie

Zacięta walka o władzę zakończona. W skali kraju zwyciężyło PO. Gdyby wybory odbywały się tylko na terenie diecezji łowickiej, to ich wynik byłby nieco inny.



Walerian Gajewski swój głos oddał w Makowie

Na terenie diecezji łowickiej frekwencja sięgnęła 34,67%. Inne są też niektóre wyniki. Zwycięstwo odniosło PiS z wynikiem 38%, zaś PO uzyskało 28%. Dla znających tutejszy teren, zdziwie-

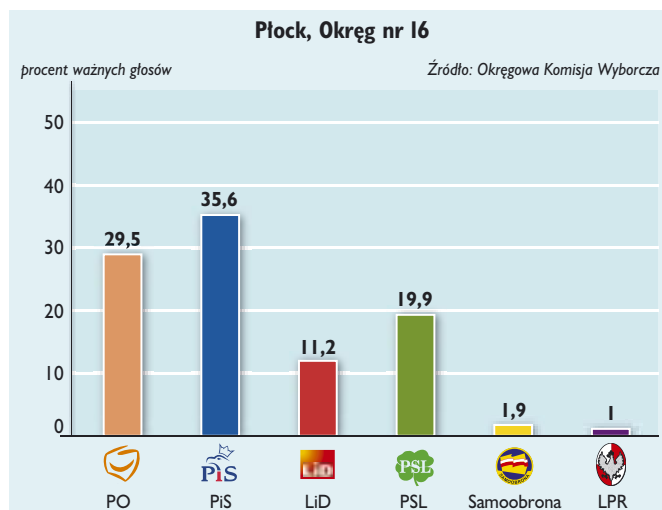
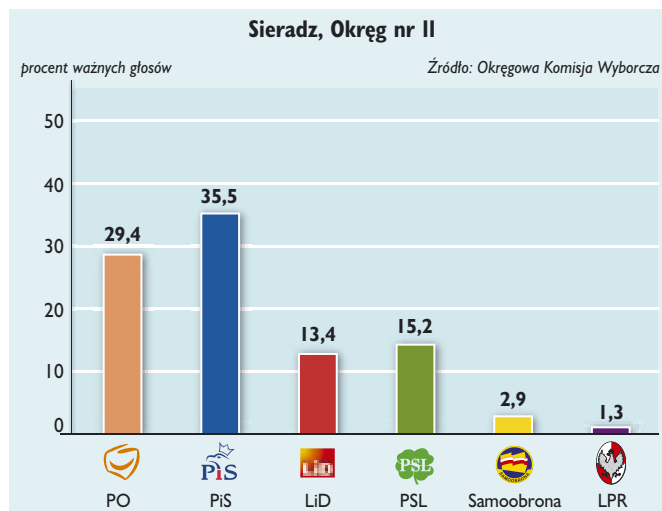
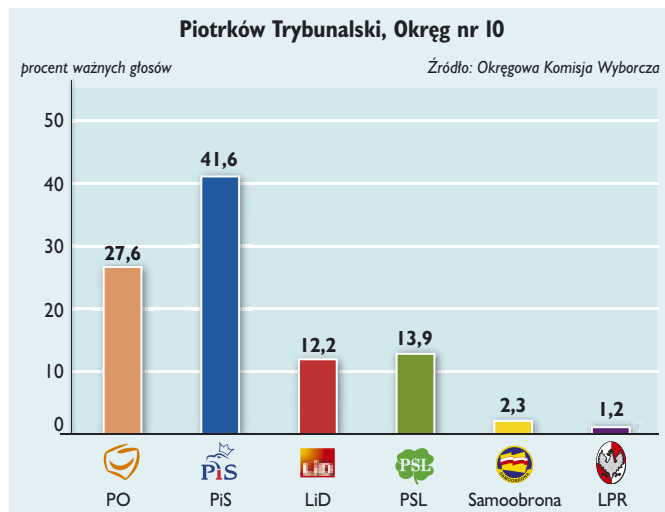
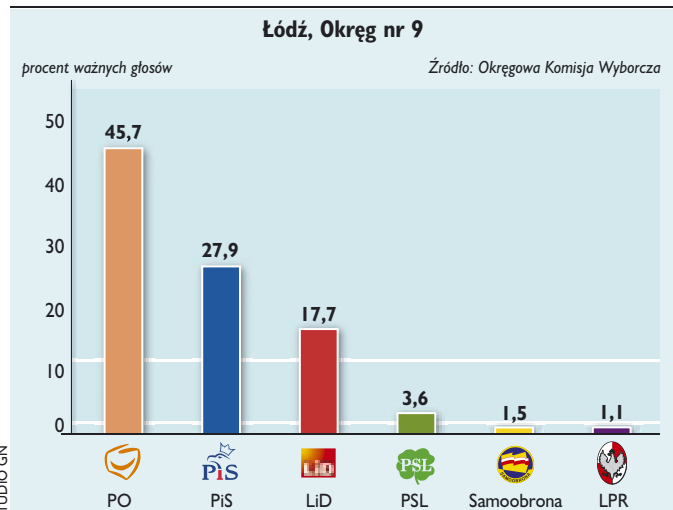
niem nie będzie wynik 17,99% dla PSL.

Przed tegorocznymi wyborami mieliśmy do czynienia z zacięta i wyjątkowo napastliwą kampanią wyborczą. – Jestem zmęczona tymi wyborami, a przede wszystkim tą kampanią – powiedziała pani Maria Król z Sochaczewa. – Cały parkan mam oklejony plakatami przedwyborczymi i do tego partii, której nie popierałam – dodała. Komitety wyborcze nie wiadomo czemu swoje plakaty wieszają wszędzie: na drzewach, płotach, domach. Niestety wszyscy, którzy z tak wielkim zapałem troszczyli się o to, aby ich kandydat został zauważony, pewnie wzorem lat ubiegłych nie zatroszczą się o to, by po sobie posprzątać.

Sam dzień 21 października minął bez większych zakłóceń. Żadna z Komisji Wyborczych nie zgłosiła do PKW jakichkolwiek kłopotów przy wydawaniu list. Komendy Powiatowe Policji nie informują o przerywaniu ciszy wyborczej. Wyjątkiem jest Żyrardów, gdzie z soboty na niedzielę o godz. 1.20 policja interweniowała, bo „ktoś” zrywał z tablic ogłoszeniowych i słupów plakaty wyborcze PO.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

## Wyniki wyborów w diecezji



## Nowe firmy i miejsca pracy

**KUTNO.** 16 października w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się uroczyste wręczenie zezwoleń na rozpoczęcie działalności w Kutnowskiej Podstrefie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W przeprowadzonym przetargu wyłoniono czterech inwestorów, dzięki którym pracę znaj-

dzie kilkaset osób. We wręczeniu zezwoleń wzięli udział: J. Kluzik-Rostkowska, minister pracy i polityki społecznej, H. Pietraszkiewicz, wojewoda łódzki, Z. Burzyński prezydent miasta Kutno, M. Cieślak, prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz inwestorzy.

## Odeszli do Pana

**DIECEZJA ŁOWICKA.** W wieku 83 lat, w 54. roku kapłaństwa, zmarł ksiądz kanonik Julian Kuciński, rezydent w parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Głowniu. Po Mszy św., która odbyła się 17 października w kościele pw. św. Bartłomieja w Domaniewicach, został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Ks. Julian Kuciński był od roku 2003 Kanonikiem „supra numerum” Archidiecezjalnej Kapituły Łęczyckiej.



14 października w wieku 70 lat, w 40. roku kapłaństwa, zmarł ks. Władysław Łysakowski, były proboszcz parafii pw. św. Marcina w Oszkowicach, emeryt, mieszkający w Domu Kapłana Seniora. Ceremonie pogrzebowe odbyły się 18 października w kościele pw. św. Marcina w Oszkowicach. Świętej pamięci ks. Władysław Łysakowski został pochowany na oszkowickim cmentarzu.



## Służby więzienne na Jasnej Górze

**ŁOWICZ.** W drugą niedzielę października odbyła się XI Ogólnopolska Pielgrzymka Funkcjonariuszy, Pracowników Służby Więziennej i ich rodzin na Jasną Górę. Po raz pierwszy wzięli w niej udział funkcjonariusze Zakładu Karnego

w Łowiczu. W uroczystości udział wzięli: Beata Kempa, sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, płk Jacek Pomiankiewicz, dyrektor Generalny SW oraz dyrektorzy Okręgowych Inspektoratów SW.



Od prawej Zdzisław Kryściak, ks. Sławomir Skowronek, mł. chor. Mariusz Kapusta

## Z wdzięczności za beatyfikację

**PUSZCZA MARIAŃSKA.** Mieszkańcy Puszczy Mariańskiej 20 października obchodzili uroczystości dziękczynne po beatyfikacji ojca Stanisława Papczyńskiego. Z tej okazji odbyła się specjalna sesja rady gminy, a także nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej obecność o. Stanisława Papczyńskiego w Puszczy Mariańskiej. Na zakończenie została odprawiona uroczysta Msza św., której przewodniczył bp Andrzej F. Dziuba w asyście wicegenerała księży marianów ks. Marka Szczepaniaka i wiceprowincjała ks. Eugeniusza Zarzecznego oraz licznie zebranych księży. W

uroczystościach udział wzięły także władze samorządowe z marszałkiem województwa mazowieckiego Adamem Struzikiem na czele.



Wierni przeszli w procesji z kaplicy św. Michała Archanioła do kościoła parafialnego

## Koncert ku czci Jana Pawła II



Zespół Cantabile w czasie koncertu

**KOZŁÓW SZLACHECKI.** W niedzielę 21 października w Kościele św. Mikołaja Biskupa w Kozłowie Szlacheckim odbył się koncert ku czci Jana Pawła II przygotowany przez zespół młodzieżowy „Cantabile”

z gimnazjum w Nowej Suchej. W koncercie znalazły się pieśni znane z pielgrzymek Ojca Świętego do Polski. Więcej informacji o koncercie na stronie internetowej parafii: [www.parafrakozlow.ovh.org](http://www.parafrakozlow.ovh.org).

## Rywalizacje osób niepełnosprawnych

**ŻYRARDÓW.** Zawody sportowe osób niepełnosprawnych odbyły się 19 października na hali sportowej w Żyrardowie. Organizatorem zawodów było: Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Razem Być” i warsztaty terapii zajęciowej. Do rywalizacji stanęły WTZ z Ciechanowa, Grodziska Maz., Tomaszowa Maz., Skierniewic i Żyrardowa. Konkurencje, w których rywalizowali uczestnicy to min.: wyścig na czworakach, słalom na wózkach, skoki w wor-

kach, a także bieg sprawnościowy z przeszkodami.



Wszyscy zawodnicy wykazywali ducha walki i determinację



Sprawcy zabójstwa sprzed lat pozostają wciąż nieznanymi

# Dlaczego zamordowano ks. Tadeusza Stokowskiego?

Tuż przed śmiercią ks. Tadeusz miał mówić do swoich parafian: „Jeśli umrę śmiercią naturalną, pochowajcie mnie na cmentarzu. Ale gdyby przyszła na mnie inna śmierć, znajdźcie miejsce przy kościele”.

W niedzielę 3 czerwca 1990 r. w Michalczewie (okolice Warki) miała odbyć się wizytacja biskupa połączona z bierzmowaniem. Jednak wierni, którzy przybyli na pierwszą poranną Mszę zastali zamknięty kościół, co nigdy dotąd się nie zdarzyło. Zaniepokojeni ludzie weszli na plebanię. W korytarzu leżały zwłoki 55-letniej gosposi, a kilka godzin później w stodole znaleziono martwego proboszcza. Komenda Główna Policji w Radomiu ustaliła, że proboszcz i gospodyni zostali uduszeni. I to tyle policyjnych ustaleń. – Jesteśmy przekonani, że można było zrobić więcej w tej sprawie, bo nie brakowało poszlak, które pomogłyby doprowadzić do morderców – mówi Adam Stokowski, bratanek ks. Tadeusza. Rodzina i parafianie z Michalczewa są przekonani, że zabójstwo miało charakter polityczny. Nie zabija się bowiem dwóch niewinnych osób bez konkretnego powodu. – Powodem na pewno nie był motyw rabunkowy, bo z plebanii właściwie nic nie zginęło – mówi Irena Książniak, bratanica zamordowanego księdza.



ARCHIWUM RODZINNE STOKOWSKICH

Ks. Tadeusz Stokowski urodził się w 1923 r. w Łowiczu. – Babcia mówiła, że wujek Tadzik od najmłodszych lat stawał ołtarzyki i modlił się do Matki Boskiej. A jak miał 9 lat, to poszedł sam na pielgrzymkę do Częstochowy – opowiada pani Irena. – Kochał przyrodę i folklor. Był cenionym człowiekiem i księdzem. Gdy jeździliśmy do niego na wakacje, to planował nam dzień od świtu do nocy. Uważał, że młody człowiek nie może się nudzić, dlatego sporo pracowaliśmy. Mamy swój udział w budowaniu wałów przed kościołem w Michalczewie, które przypominają wały częstochowskie. Wstawaliśmy nieraz o 3 w nocy, aby wozić piasek. Ale dzisiaj, po kilkudziesięciu latach,

Po lewej: **Ks. Tadeusz Stokowski przy Wodogrzmotach Mickiewicza w Tatrach – lata 50. ub. wieku**

Po prawej: **Dla Ireny Książniak i Adama Stokowskiego z Łowicza najcenniejszą pamiątką po zamordowanym wujku są czarno-białe fotografie**



MARCIN WOJCIK

widzę w sobie owoce jego wychowania.

Ks. Stokowski, zanim uzyskał zgodę od władz na budowę kościoła, przez 20 lat Msze św. odprawiał w drewnianej kapliczce, którą bez zezwolenia postawił z mieszkańcami Michalczewa przez jedną noc. Dwukondygnacyjny kościół należy dzisiaj do najbardziej oryginalnych świątyń na Mazowszu. W ciągu tych wszystkich lat proboszczowania ks. Stokowski poddawany był presji ze strony SB. Jednak nigdy im nie uległ. Dlatego, jak sądzą parafianie, znalazł się na czarnej liście wrogów państwowego ustroju i został ostatnim męczennikiem komunizmu.

Pamięć o zamordowanym kapłanie wciąż jest żywa. Od

2006 r. Szkoła Podstawowa w Watraszewie nosi imię ks. Tadeusza Stokowskiego. Niemal każda uroczystość parafialna zaczyna się u grobu pierwszego proboszcza. Nieżyjący już biskup warszawski Władysław Miziołek mówił kiedyś do dzisiejszego proboszcza parafii w Michalczewie ks. Henryka Dyczki, że warto by rozpocząć proces beatyfikacyjny. Podobnego zdania są parafianie i rodzina, dla których ks. Tadeusz jeszcze za życia był człowiekiem godnym naśladowania.

Niestety, nadal nie zostały wyjaśnione okoliczności morderstwa, a sprawcy wciąż pozostają na wolności. Dla wielu ludzi policja z początku lat 90. jest mało wiarygodna i choćby tylko z tego powodu sprawa po raz kolejny powinna trafić na biurko prokuratora.

DK

■ R E K L A M A ■

KSIEŃSTWO  
ŁOWICKIE  
PERŁA W KORONIE

NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

radio  
Victoria



SZCZEGÓLOWE INFORMACJE  
[www.ksiestwolowickie.pl](http://www.ksiestwolowickie.pl)

W ramach lekcji PO organizowane są wyjazdy na strzelnicę i na zawody strzeleckie, przeprowadzane są też szkolenia pożarnicze, dziewczyny grają w piłkę nożną, a chłopaki na terenie szkoły pojawiają się tylko raz w roku – na studniówce.

tekst  
**MARCIN WÓJCIK**

**G**imnazjum i Liceum Sióstr Niepokalanek w Szymanowie należy nie tylko do najlepszych w regionie, ale też do najbardziej wymagających, co zresztą zazwyczaj idzie w parze. Jednak fakt ten nie zniechęca kandydatek do ubiegania się o miejsce w szkole, a to może oznaczać tylko jedno – edukacja w szkołach katolickich wciąż jest w cenie.

### Prawie jak w domu

Tuż przed 8.00 korytarze dawnego pałacyku, w którym mieści się dziś szkoła z internatem, znowu zaczynają tętnić swoim codziennym, porannym rytmem. Dziewczyny w charakterystycznych długich mundurkach śpieszą się do klas. Po chwili z pokoju nauczycielskiego hurtem wychodzą nauczycielki w... białych habitach. Kadre pedagogiczną w liceum i gimnazjum za wyjątkiem trzech nauczycielek świeckich stanowią siostry niepokalanek. Prawie dwie trzecie z nich to absolventki tego liceum. Bywa i tak, że

babcię i mamy uczących się tutaj dziewczyn również skończyły edukację w Szymanowie. Przez 100 lat istnienia szkoły spis absolwentów i rodzinnych koligacji to wyjątkowo długa lista.

Dla większości dziewczyn decyzja o nauce w katolickim gimnazjum czy liceum to samodzielny, niewymuszony wybór. Zdarza się i tak, że wbrew córce decyzję podejmuje rodzice, którzy liczą na to, iż siostry wpłyną na źle prowadzące się dziecko. Takie historie kończą się zazwyczaj w dwojaki sposób: albo uczennica rezygnuje po 3 miesiącach, albo próbuje dostosować się do panujących w szkole i w internacie zasad. – Czasami dopiero po latach przyjeżdżają do nas absolwent-

**Wymarzona przerwa to dobry moment na powtórkę materiału.**  
Od lewej: Ewa Kosińska, Magda Kaniewska i Ola Popielarz

ki, z którymi były wielkie problemy i ku naszemu równie wielkiemu zaskoczeniu mówią nam, że szkoła w Szymanowie to piękniejsza rzecz, jaka mogła je w życiu spotkać – mówi dyrektorka szkoły s. Wawrzyna. Takich problemów nie mają uczennice liceum Ewa Kosińska i Ola Popielarz z II a oraz maturzystki Magda Kaniewska i Małgosia Pawlik z III b. Chciały skończyć dobrą szkołę i chciały nosić mundurek. Mają już jasno sprecyzowane plany na przyszłość. Ewa chce studiować prawo, Ola budownictwo maszyn i lotnictwo, zresztą już nawet trochę lata, Małgosia marzy o archeologii, a Magda przygotowuje się do egzaminu na medycynę. Wszystkie

cztery dziewczyny przyjechały z różnych części Polski. Najdalej do domu, czyli do podziwieckiej Milówki, ma Ola – 400 km. Ale tutaj czują się jak u siebie i w ciągu kilkudziesięciominutowej rozmowy kilkanaście razy padają stwierdzenia – „dobra, rodzinna atmosfera” i „więź na całe życie”. Ale plusów w szkole jest więcej. – Gdyby uczyli się tutaj również chłopcy, to musiałibyśmy wstawać przynajmniej godzinę wcześniej, aby zadbać o swój wygląd – mówi Ewa. – Ja mam dobry kontakt z chłopakami i boję się, że mogłabym ciągle z nimi gadać – dodaje Ola.

### Nauka nie idzie w las

Siostry, jak każdy nauczyciel, stawiają oceny niedostateczne i trzeba przyznać, że

# Szkoła z gwa



MARCIN WÓJCIK

enia Szkoły Sióstr Niepokalanek w Szymanowie

# Tradycją na 100 lat

takowe pojawiają się nierzadko. – W gimnazjum, jak dostałam 4, to traktowałam to jako najgorszą z możliwych ocen. Teraz 3, a czasami nawet 2 to ogromny sukces – mówi Ewa. Jednak wymagania przynoszą owoce, które najlepiej widać podczas egzaminów gimnazjalnych i maturalnych. Maturzystki dostają się również na wymarzone studia i kończą je z sukcesem.

Dziewczyny mogą zawdzięczać szkole nie tylko dobry poziom nauczania, ale również dobrą szkołę życia. Cenią to zwłaszcza absolwentki, z których większość nawet po wielu latach przyjeżdża do Szymanowa. „To było czterdzieści pięć lat temu, w Szymanowie. Nasza klasa miała lekcję sprzątnięcia, a mnie przypadło mycie schodów. Ścierka była mokra, zimna, oślizgła i właśnie starałam się, bez większego skutku, wykręcić ją, trzymając jedynie czubkami palców, kiedy podeszła do mnie „niebieska” siostra nadzorująca sprzątnięcie. Uśmiechnęła się

i wzięła ode mnie ścierkę, mówiąc: Dam ci radę: ofiaruj każdą pracę Jezusowi, a wtedy wykonaś ją z całym sercem, z radością i najlepiej jak potrafisz” – wspomina w jednym z listów absolwentka liceum Rena Podhorska-van der Steenhoven.

Obecnie łącznie w liceum i gimnazjum uczy się 250 dziewczyn i większość z nich mieszka w przyklasztornym internacie. Dzień zaczyna się o 6.30, a kończy o 22.30. Oczywiście upływa on przy książce, ale nie brakuje też czasu na rozmowy i inne zajęcia. Są dodatkowe fakultety, grupy modlitewne czy zajęcia sportowe. W zeszłym roku siostry zorganizowały dla dziewczyn kurs gotowania w zaprzyjaźnionej szkole w Nowym Sączu. Natomiast kilka tygodni temu w Szymanowie odbył się kurs dobrego makijażu i ubierania się z gustem.

**Dziewczyny podczas meczu siatkówki w Szymanowie z nauczycielką WF, s. Rut**



ARCHIWUM SIOSTR NIEPOKALANEK

Mimo jasno stawianych wymagań, szkoły katolickie cieszą się powszechnym uznaniem. Jest to zapewne ogrom-

na szansa na dobre wychowanie i powierzenie swoich dzieci w dobre ręce.

## ROZMOWY BUDUJĄ SZKOŁĘ

Naszym głównym celem jest stworzenie jak najlepszego klimatu nauki i przyjaźni. Stawiamy na budowanie dobrych relacji, a te buduje się przez rozmowę. Pragniemy stworzyć środowisko, które przetrwa znacznie dłużej niż okres szkoły i patrząc na nasze absolwentki, które odwiedzają nas nawet po 40 latach od zdania matury, mogą powiedzieć, że to się udaje. Czuwamy też nad tym, aby nie stworzyć w szkole „cieplarnianych warunków” i dlatego daleko nam jest do nadmiernej ochrony dziewcząt. Wychowujemy przecież do dorosłości. Życie pokazuje, że nasze wychowanki świetnie sobie radzą na studiach, w życiu zawodowym, rodzinnym. Nie wychowujemy jednak aniołów. Czasami żegnamy się z którąś z uczennic, bo nie potrafi dostosować się do wymagań, jakie stawia szkoła. Czasami są też dziewczyny, z którymi do samego końca mamy problemy. Po latach dziękują nam za wychowanie. Nigdy przecież nie wiadomo, kto wzięł najwięcej.

Dzisiaj najbardziej nam brakuje czasu i jeszcze raz czasu. Po reformie szkolnictwa ciągle się śpieszymy, bo materiału jest dużo, a godzin mało. Mnie osobiście jako dyrektorke szkoły doskwiera także brak poczucia stabilności. Ale to specyfika czasów współczesnych. Skoro mowa o czasie, to już dziś przygotowujemy się do setnej rocznicy powstania naszej szkoły, która przypada w 2008 r. Obchodzimy również 150 lat zgromadzenia sióstr niepokalanek.

**S. WAWRZYNA**

od 15 lat dyrektor szkoły

**Siostry znajdują na przerwie czas, aby wytłumaczyć najtrudniejsze zagadnienia**



MARCIN WOJCIK



Mała czarna z prezydentem Kutna

# Proza zmienia się w bajkę

Według rankingu na najlepszą gminę w województwie łódzkim, przygotowanego przez „POLSKĄ Dziennik Łódzki”, pierwsze miejsce zdobyło Kutno. O cudownej metamorfozie miasta, które jeszcze niedawno przodowało w ogólnopolskich statystykach bezrobocia, z prezydentem Kutna **Zbigniewem Burzyńskim** rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCIK:** *Kilka miesięcy temu miał Pan stracić fotel prezydenta, o czym szumnie informowały lokalne media.*

**ZBIGNIEW BURZYŃSKI:** – To było jedno wielkie nieporozumienie. Chodziło o oświadczenie majątkowe mojej żony. Wtedy wszyscy samorządowcy, którzy spóźnili się z oświadczeniem, mieli zostać odwołani. Moja żona jest udziałowcem w spółce, a to z punktu widzenia prawa nie zobowiązuje do składania oświadczenia.

*Co Pan uważa za swój największy sukces?*

– Jedno z moich podstawowych założeń dotyczy skutecznego zmniejszania bezrobocia. I to się udaje, bo na terenie Podstrefy Kutnowskiej Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej wciąż powstają nowe zakłady pracy. Udało nam się doprowadzić do otwarcia siedmiu firm, będących własnością zagranicznego inwestora. Ściągnięcie pierwszych inwestorów nastąpiło w 2004 r. Ogólnie mówiąc, są to firmy z Włoch, Niemiec, Japonii, USA, Anglii. Właśnie dzisiaj cztery kolejne firmy otrzymały zgodę na działanie. Jako miasto jesteśmy atrakcyjni pod względem logistycznym i kadrowym. Znajdujemy się w centralnym punkcie Polski, gdzie przecinają się główne trasy krajowe i międzynarodowe. Duży procent bezrobotnych zapewnił inwestorom pracowników.

Do największych sukcesów zaliczam także skanalizowanie południowej części miasta, czyli 12 km sieci w ulicach wraz z przyłączami.

*Czy to wszystko oznacza, że polityka Pana poprzedników była nieudolna?*

– Nie można tak powiedzieć. Dzięki działaniom poprzedników w wielu kwestiach jest nam łatwiej. Między innymi to



**Zbigniew Burzyński pełni urząd prezydenta Kutna już drugą kadencję**

oni kupili tereny przemysłowe – w sumie około 100 hektarów ziemi. Dzisiaj możemy je proponować zagranicznym inwestorom. Na początku lat 90. zbudowano oczyszczalnię ścieków, co na tamte czasy było nie byle jakim wyczynem, bo nikt nawet nie marzył o pieniądzach z Unii. Później zmodernizowano wiele ulic. Trzeba jednak przyznać, że do 2003 r. bezrobocie w Kutnie sięgało szczytów i trudno komukolwiek było to zmienić.

*Zalóżmy, że jestem prezydentem sąsiedniego miasta i przychodzę do Pana z prośbą o szybki kurs pt. „Jak pozyskać zagranicznego inwestora”. Co by mi Pan poradził?*

– Po pierwsze miasto musi posiadać własne tereny, które już powinny być uzbrojone. Równie ważnym warunkiem są kompetentni urzędnicy gwarantujący rzetelną opiekę nad inwestorem. Nie bez znaczenia jest także rynek pracy, czyli aktualne bezrobocie. Należy również pamiętać o zapewnieniu dobrego klimatu na każdym etapie współpracy inwestora z miastem.

*Wydłuża się lista inwestorów, bezrobocie gwałtownie spada, przez co ludzie mogą sobie pozwolić na więcej, ale w mieście nie ma dobrego kina, nie ma basenu, odpowiedniego zaplecza sportowego...*

– Faktycznie ludziom żyje się lepiej i lepiej też mogą spędzać wolny czas. Chcemy

polepszyć jakość życia w mieście. Dlatego mamy w planach przebudowę kina w Domu Kultury. Na 2010 r. planujemy otwarcie Aquaparku przy ul. Kościuszki. Przy SP nr IX buduje się Hala Widowiskowo-Sportowa, przy Gimnazjum nr I powstaje profesjonalne boisko sportowe. Chcemy także uruchomić na terenie miasta sztuczne lodowisko.

*Osiada Pan na laurach, czy też lista planów na najbliższe 3 lata wciąż nie może się zamknąć?*

– Obecnie walczymy o to, aby w Kutnie powstała najnowocześniejsza w Europie ubojnia świń. Wiceprezydent Jacek Boczkaja wizytował obiekty tej firmy na Węgrzech. Nie ma mowy o negatywnych skutkach działalności zakładu dla środowiska i okolicznych domostw. W Kutnie ubijano by rocznie dwa miliony świń z przeznaczeniem na eksport. W ubojni zatrudnienie znalazłoby 500 osób i, co warto podkreślić, większa część nie musiałaby posiadać kwalifikacji. Dzięki temu pracę znalazłoby kobiety w każdym przedziale wiekowym, bo obecnie największy procent wśród naszych bezrobotnych stanowią właśnie kobiety.

*A teraz pytanie stricte polityczne. Wie Pan, ile kosztuje kilogram cebuli i jabłek? Kurczak na rożen i ziemniaki?*

Cebula 2 zł. Jeśli chodzi o jabłka, to myślę, że jakieś 4 zł, bo wiosną były przymrozki w sadach. Ziemniaki 60 groszy, a kurczak 5, może 6 złotych. Zapewniam, że nie jestem odrealniony. ■



Gimnazjum w Witonii ma swoją patronkę

## Z królową na sztandarze

Wybór i nadanie patrona szkole to dla rady pedagogicznej, a także dla uczniów wyjątkowo uroczysta chwila. Gdy patronką jest święta królowa, wówczas jest to także wezwanie do naśladowania.

Gimnazjum w Witonii jest zaprzeczeniem teorii, że wiejskie szkoły są źle wyposażone, a ich uczniowie mają gorszy start. Szkoła może poszczycić się certyfikatami: Szkoły z klasą, Cogito, Szkoły z klasą na sportowo i Szkołą bez przemocy. Ale nie same certyfikaty są tu najważniejsze. – Cieszy nas to, iż wszędzie, gdzie się pojawimy, nasi uczniowie mają opinię ludzi skromnych i kulturalnych – wyznaje z satysfakcją Urszula Graczyk, dyrektor gimnazjum. Nie dziwi więc fakt, iż właśnie to gimnazjum na swoją patronkę wybrało św. Jadwigę, Królową Polski.

Uroczystości związane z nadaniem imienia odbyły się 16 października. Rozpoczęła je Msza święta odprawiona w sali gimnastycznej. Liturgii przewodniczył biskup Józef Zawitkowski, który w swoim słowie nie krył zadowolenia z postawy młodzieży i wyboru patronki. Po Mszy św. miały miejsce oficjalne wystąpienia, a także prezentacja patronki. Ostatnim punktem było przedstawienie, ukazujące chwile z życia świętej Jadwigi, przygotowane



ZDJĘCIA AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Dyrektor szkoły odebrała sztandar z rąk rady rodziców i samorządu uczniowskiego

przez młodzież pod kierunkiem nauczycielek Wioletty Osieńskiej i Urszuli Tomczak. Profesjonalizm i dogranie niemalże każdego szczegółu potwierdziło, iż młodzież ucząca się w tym gimnazjum potrafi robić rzeczy wielkie i wyjątkowe. Niemałą pomocą w tym przedstawieniu był aktor z zaprzyjaźnionej szkoły w Łaskach, pan Stanisław Badeński.

NAP



Przedstawienie przygotowane przez uczniów zachwycało wszystkich zebranych



UCHEM DO ŚCIANY  
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

## Sposobem, a nie siłą

Bezsilność jest problemem łowickiej policji i władz miejskich. Chociażby wydarzenia z ubiegłego tygodnia, kiedy to trzech nastolatków zdewastowało betonowe kosze ustawione na ulicach gen. W. Sikorskiego, Broniewskiego, a także przy Starościńskiej.

Wandale są we wszystkich naszych miastach i miasteczkach. W mniejszych może problem jest bardziej dokuczliwy, bo bezpośrednio dotyka większej grupy osób. Połamane ławki, powyrywane lub poucinane drzewa, zniszczone znaki drogowe i ściany kamienic, którymi najczęściej interesują się graffitiarze. Przykłady można mnożyć bez końca. Znajomość problemu nie pomaga jednak w jego likwidacji.

Policja każdego roku podpowiada i władzom miasta, i miejskim radnym w Łowiczu, że pomocny byłby monitoring. To, co umknie kontroli policji, z pewnością wychwyci oko kamery. Oczywiście w całej sprawie jest i minus. Koszt systemu kamer nie jest mały, ale kwoty wydawane z powodu chuligańskich wybryków też nie są niskie. Co bardziej się oplaca?



CO W TRAWIE PISZCZY?  
MARCIN WÓJCİK

## Budowlany boom?

Od jakiegoś czasu wypatruję jak jaskółka wiosny niby ogólnopolskiego zjawiska, które zwie się „budowlany boom”. I faktycznie powstaje bardzo dużo nowych osiedli czy bogatych apartamentowców. Tylko że takie obrazki można oglądać albo na obrzeżach Warszawy i Łodzi, albo w nowym serialu „Barwy szczęścia”. Rzeczywistość na prowincji maluje się w mniej kolorowych barwach.

Barbara Kaźmierczak z Łęczycy mieszka z trójką dzieci i matką na... 25 mkw. W tym niewielkim pokoju jest sypialnia, łazienka, kuchnia, bawialnia, spiżarnia. Ta rodzina zasługuje na wpis do Księgi Rekordów Guinnessa w kategorii najmniejsza przestrzeń życiowa. W Łęczycy w podobnej sytuacji jest jeszcze przynajmniej kilka rodzin, które czekają i doczekać się nie mogą na miłosierdzie gminy. W mieście od kilkudziesięciu lat brakuje mieszkań. Podobnych przykładów, gdzie ludzie żyją z grzybami pod walącym się sufitem, nie brakuje w innych miastach.

Wszystkim, którzy chcieliby zobaczyć budujące się osiedla, polecam przejażdżkę do Łodzi lub Warszawy. Natomiast tych, którzy wierzą, że zobaczą za chwilę podobne zjawisko w swoich miasteczkach zachęcam do uzbrojenia się w cierpliwość.



PANORAMA PARAFII  
pw. św. Jakuba w Krzemienicy

# Znani z filmu i obecności prymasa

Już na pierwszy rzut oka kościół w Krzemienicy zdaje się przypominać trudno dostępną twierdzę. Nic więc dziwnego, że właśnie to miejsce wybrał Jerzy Hoffman do nakręcenia sceny przysięgi pana Michała w filmie „Pan Wołodyjowski”.

Jadąc trasą nr 8 z Warszawy do Wrocławia, za Rawą Mazowiecką mija się miejscowość Zubki Duże. Chcąc dojechać do Krzemienicy, właśnie tam trzeba skręcić w lewo, w kierunku widocznej z oddali wieży świątyni pochodzącej z 1600 roku. Niezwykle piękny kościół zbudowany został przez Franciszka Lipskiego, stryja prymasa Jana Lipskiego. Sam prymas był fundatorem dwóch ołtarzy. Wnętrze kościoła jest bogato zdobione i kryje w sobie wiele cennych zabytków. W różnych zaś miejscach kościoła znajdują się tajemnicze znaki i litery. Znalazły się tu za sprawą rodziny Lipskich, głównych fundatorów. Są to ich inicjały i skróty tytułów, jakie nosili.

## Potrzeba wzajemnego wsparcia

Mocną stroną tutejszej społeczności jest współpraca między parafią i szkołami. Wyraż-

nie było to widoczne podczas ostatnich uroczystości 13 października w związku z nadaniem szkole podstawowej w Lipiu im. prymasa Jana Lipskiego. – Kładę szczególny nacisk na wzajemną pomoc – mówi ks. proboszcz Marian Wnuk. – Troska o młode pokolenie jest zadaniem nie tylko szkoły, ale także parafii – kontynuuje. Ścisła współpraca pozwala także młodzieży angażować się w różne akcje. – W szkole śpiewam i tańczę w zespole, a w niedzielę idę z dziewczynami do kościoła i tam śpiewamy psalm – wyznaje nieśmiało Klaudia. – Nie trzeba tworzyć oddzielnych grup, by śpiewać czy się modlić, wystarczy mieć dobre chęci – dodaje. To oczywiście nie znaczy, iż parafia w Krzemienicy nie może poszczycić się zespołami. Są tu bielanki, są także ministranci. Na uwagę zasługują koła Żywego Różańca, które jest tu 17.

## Otoczyć opieką samotnych

Tutejszą parafię wyróżnia szczególna troska, z jaką traktowani są tu ludzie samotni i starsi. Już od kilku lat w lutym organizowany jest dzień chorych pod hasłem: „By zapalić iskierkę radości w smutnych oczach ludzi samotnych”. Ktoś mógłby powiedzieć, że nie ma w tym nic dziwnego, bo w innych parafiach ta-



ZDJĘCIA AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

kie dni też się odbywają. A jednak. Dzień chorych ma tu niecodzienny przebieg. Osoby starsze dowożone są do kościoła ze wszystkich pobliskich wsi autokarami. Tu sprawowana jest Msza św., udzielany jest im sakrament chorych, po czym następuje część artystyczna oraz poczęstunek w szkole w Lipiu. – Bardzo lubię ten dzień. Co roku w nim uczestniczę. Jestem osobą samotną i bardzo cenię sobie takie wyjścia – wyznaje Zofia Budynek. – Poza tym jest to sposób okazania szacunku osobom starszym – dodaje. Dla dzieci, które się w tę akcję angażują, a także dla głównych organizatorek – nauczycielek Danuty Kostrzewy i Haliny Sochy – ten dzień jest czasem rozdawania dobra.

AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA



## KS. MARIAN WNUK

ur. w 1941 r. w Brwinowie. Ukończył WSD w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1965 r. Był wikariuszem w Kutnie, Mogielnicy, Otwocku, a także w parafiach warszawskich: św. Andrzeja, MB Loretańskiej i MB Różańcowej. Pierwszą parafią proboszczowską był Waliszew, drugą Kamion Skierniewicki. W Krzemienicy pracuje od 2003 r. Pomaga mu ks. Kazimierz Szczurek.

**Historia kościoła św. Jakuba w Krzemienicy silnie związana jest z rodziną Lipskich, z której pochodził prymas Jan Lipski**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W tej parafii zaskoczyło mnie poważne traktowanie sakramentów. Obecni na Mszy św. prawie w 80 proc. przystępują do Komunii świętej. Mało kiedy zdarza się, by ktoś nie był u spowiedzi przez rok. Jest to parafia, w której nie brakuje intencji mszalnych. Msze zamawiane są za zmarłych, ale także w rocznice ślubu i w dniu 18. urodzin – wówczas w takiej Mszy z jubilatami uczestniczy spora grupa jego rówieśników. To mnie cieszy, bo bardzo zależy mi na obecności w Kościele dzieci i młodzieży. Dlatego też w październiku do odmawiania Różańca zapraszam kolejne klasy. Do młodzieży staram się docierać podczas przygotowań do sakramentu bierzmowania. Wówczas zachęcam ich do refleksji i obecności. Temu też służą tematyczne spotkania podczas Adwentu.

## Zapraszamy na Msze św.

■ Niedziele: 7.30, 9.00, 11.30; w kaplicy w Koniacz 14.00

■ Dni powszednie: 6.30 17.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz,  
tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala,  
Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny